Nr 333b. Dnia 18 grudnia | Wtorek. | Dnia 6 (18) grudnia 1883 r.

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś:* Gracjana Biskupa.
Środa: † Fausty wdowy.
Czwartek: Teofila Męczennika.
Piątek: † Tomasza Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 7.
Zachód " 3 " 46.
Długość dnia godzin 7 minut 39.
Ubyło " 9 " 4.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 18 r.
Zachód " 8 " 25 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 0

Sobota: † Zenona i Flawjana M.
Niedziela: Wiktorji Panny M.
Poniedziałek: † *Wig:* Zenobjusza M.
Wtorek: Narodzenie Chrystusa P.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 5-ej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Hugonoci";—Sale redutowe: „Cudzoziemiec";—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Bettina". (Godz. 7 i pół wieczorem).

Listy włoskie.

Turyn w grudniu.

W początkach b. m., spokojna zazwyczaj dawna stolica Sardynji znajdowała się w okresie wyjątkowego ożywienia i ruchu, na który składało się kilka żywiołów.

Demonstracje były na porządku dziennym a raczej nocnym.

Przez kilka wieczorów wysuwała się z pod galerji Subalpina uszykowana kolumna demonstrantów, z chorągwią na przedzie, wydając okrzyki, które niepokoiły przechodniów, policję i karabinierów.

Śmieszne te „hece" były poniekąd odbiciem wiadomego skandalu na dworcu du Nord w Paryżu w chwili przyjazdu króla Alfonsa.

Tam zgraja gamenów stwierdziła słabość władz policyjnych, tutejsi zaś *barabba* uwydatnili niedołęztwo turyńskiego egzarchy, który z okoliczności wjazdu nowego arcybiskupa do stolicy archidjecezji, przesadzoną gorliwością o utrzymanie spokojności podczas zupełnego spokoju, zaniepokoił miasto.

Po tragicznym zgonie monsignora Lorenzo Gastaldi, przez kilka miesięcy wahał się Ojciec św. w wyborze następcy. Przy szczególnie drażliwych stosunkach włoskiego rządu z Watykanem wybór arcybiskupa turyńskiego był zadaniem dla wielu powodów wyjątkowo trudnem, z którego jednak Leon XIII-ty wywiązał się nadzwyczaj szczęśliwie.

Wybór papieski padł na kardynała Alimonda, jednego z najuczeńszych książąt kościoła, człowieka w sile wieku, ujmującej powierzchowności, łagodnego charakteru i tendencyj pojednawczych.

Pragnąc dać wyraz radości ogólnej, rada ministerjalna jednomyślnie postanowiła wystąpić *in corpore* na przyjęcie dostojnika kościoła, którego i król Humbert pragnął powitać w rodzinnem swojem mieście przez wysłanego *ad hoc* przedstawiciela dworu.

Nagle pojawia się wiadomość z Rzymu, iż prefekt z Turynu „nie odpowiada za spokój miasta"!!! Dość było kilku wyrazów telegramu, iżby naprawdę zaniepokoić Turyn, i pozbawić mieszkańców możności uroczystego powitania swojego pasterza. Kardynał Alimonda, uprzedzony w czasie właściwym, ograniczył uroczystość religijnym wjazdem do katedry św. Jana, u wrót której powitany został przez duchowieństwo i tłum ludności miejskiej oraz przybyłej z okolic.

Po rytualnem błogosławieństwie nowy arcybiskup otoczony kapitułą i licznym klerem, przemówił do ludu w duchu pokoju, z wielką godnością i ujął sobie serca wszystkich.

Kardynał Alimonda odbiera mnóstwo adresów, deputacyj, wizyt i stosy kartek wizytowych.

Po powrocie z Monz'y, książę Aosty, brat królewski, przyjmował w swoim pałacu kardynała Alimonda z pełną etykietą dworu, a nazajutrz złożył mu rewizytę.

Herb kardynała Gaetano Alimonda należy do kategorji *armes parlantes*, albowiem pod kardynalskim kapeluszem na błękitnej tarczy, ma gołąbkę z gałązką oliwną w dziobku, w locie, z podniesionemi białemi skrzydłami (*Ali-mundo*), z dewizą *et mundo corde.*

Egzarcha turyński, który się tak spłoszył przyjazdem nowego arcybiskupa, stanie wkrótce przed sądem przysięgłych, jako świadek w głośnym procesie międzynarodowej spółki falszerzy papierów publicznych, w której, jak już kiedyś wspomniałem, znajduje się jeden polak Dez..... On to właśnie od lat trzech uwięziony, winny czy niewinny, wywołał aresztowanie i proces niejakiego p. Strigelli, policyjnego ajenta, który obdarzony szczególnem zaufaniem prefekta Casatis, otrzymał od niego misję wytropienia fałszerzy papierów publicznych długu państwa włoskiego, francuskiego, rosyjskiego oraz banknotów amerykańskich i korzystając ze swojego stanowiska robił razem z bandą geszefta, o ile zdaje się na swoją rękę i na cudzą. Ta właśnie obca a potężna ręka długo powstrzymywała wyjście na wierzch skandalicznego procesu—Strigelli.

Szczególnym w tej sprawie kilku wcale eleganckich europejskich gentlemanów jest ścisły ich związek z bandą turyńskich *barabba*, która nadzwyczaj zuchwale dokonała w Turynie prawie dzień po dniu kilka grubych grabieży.

Zaalarmowana temi wypadkami publiczność, głośno domagała się większej energji ze strony policji; dzienniki piorunowały na ówczesnego jej szefa, lecz cóż on mógł poradzić, gdy w kwesturze wszechwładnie burmistrzował bohater procesu Strigelli?!...

Dopiero przed kilkoma miesiącami, gdy walka dzienników zniewoliła senatora Casatis wyzwać na pojedynek zawziętego przeciwnika z *Gazzeta Piemontese*, proces Strigelli'ego wypłynął na wierzch... wlecze się jednak tak powoli, że Bóg wie jak i kiedy dowlecze się do końca.

Zarówno ciekawą była sprawa w sądzie poprawczym, gdzie na niskich ławeczkach zasiadło 33-ch chłopców od lat 11-tu do 14-tu, którzy pod dowództwem *najmłodszego* wiekiem tworzyli bandę rzezimieszków, trapiących miasto.

Krótko trwała ta sprawa, podobna raczej do egzaminu w szkole, zakończona skazaniem 28-iu chłopców na areszt w więzieniu, trzech na odesłanie do domu poprawy, a dwóch na oddanie rodzicom z napomnieniem, aby ich ściślej dozorowali.

Szczegóły tej sprawy, której pewne fazy rozbie-

---

67)

ZAKLĘTY DWÓR,

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH

przez

Walerego Łozińskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Niezawodnie ów kwestarz tajemniczy—wpadł pierwszy na ten domysł Katilina—co podczas choroby starościca, tak wielką osiągnął nad nim władzę i tak silny wywarł wpływ, że zmienił niejako zupełnie jego charakter i na wcale nową popchnął go drogę.

Z wszystkiego co obadwaj przyjaciele wiedzieli dotychczas o starościcu, nie trudno im było powziąć prawdziwe wyobrażenie o całym jego charakterze.

Starościc był niezaprzeczenie jednym z owych silnych, nieugiętych, nad wyraz namiętnych, a energicznych i przedsiębiorczych charakterów, co nie okiełznani wyższą myślą, nie wprowadzeni na odpowiedni tor, najłatwiej wpadają na bezdroże i trawieni gorączkowemi żądzami swej natury, wobec ścieśnionego zakresu działania najczęściej samopas puszczają swą wolę i rzeczywistymi w oczach świata stają się dziwakami.

Zaniedbane wychowanie starościca nie mogło okiełznać wrodzonej gwałtowności jego charakteru, a odziedziczona po obłąkanym ojcu zaciekła nienawiść do pewnych stosunków, wyrodziła się w zuchwały, nieprzełamany opór przeciw wszystkiemu, co uchodziło za legalne, za zwyczajne, za odpowiednie panującemu składowi rzeczy.

Starościc dopuszczał się gwałtownej samowoli przeciw chłopom, nie tyle z jakichś złośliwych popędów tyranji i okrutności, ile dla tej jedynej przyczyny, że chłop stał pod opieką prawa, tulił się pod skrzydła władzy.

Starościc stronił od świata i ludzi nie dla jakiejś chorobliwej mizantropji, ale z obawy, aby nie stykał się z ludźmi, do których z natury nieprzebłaganą kipiał nienawiścią, lub wrzał wzgardą, wyssaną niejako z mlekiem macierzyńskiem.

Pojmując w podobny sposób charakter starościca i zapatrując się z tej strony na jego dziwactwa, łatwo sobie wytłumaczyć, że od chwili kiedy mógł przejrzeć jaśniej i szersze umysłem zakreślił koło, musiał zmienić zupełnie swoje usposobienie i postępowanie.

Odziedziczona nienawiść zawrzała głębiej i ku jednemu wyższemu zlała się celowi, a wrodzona energja i przedsiębiorczość ducha szerszą i śmielszą zakreśliła sobie działalność.

. . . .

Jak widzimy z tego wszystkiego, Juljusz i Katilina wyjaśniali sobie zupełnie prawie tajemnicę zaklętego dworu. Obadwaj przypuszczali prócz tego, że dawniejszy kwestarz, a teraźniejszy maziarz zostaje w stosunkach z hrabią i że sama hrabianka dzieli niebezpieczeństwo ojca.

Przy takim zaś składzie rzeczy mniemali z pewnością, że dwór zaklęty, skompromitowany już i tak cokolwiek wobec zwierzchności, po odwiedzinach Katiliny przestanie być miejscem niebezpiecznych schadzek, że hrabianka podejrzana przez Juljusza, a zaskoczona przez Katilinę, nie zechce się narażać dalej, sam maziarz po ostatniej przygodzie z mandatarjuszem zniknie na zawsze z okolicy, a Kost' Bulij będzie się starał o ile możności zatrzeć dawne kompromitujące ślady.

Cztery następne miesiące usprawiedliwiały we wszystkiem te przypuszczenia.

Juljusz przez cały ten czas zaledwie dwa razy był w Orkizowie.

Nie mógł nie spostrzedz jakiejś nieodgadnionej a coraz wzrastającej oziębłości hrabiego a nadto oburzało go i to potroszę, że Eugenja aż do istnej obłudy odgrywała swą drugą rolę, zapierając się wszelkiego udziału w wypadkach zaklętego dworu.

Co jednak podobno najwięcej go ubodło i co jak się zdaje widomem cierpieniem wyryło się na twarzy — to jedno spotkanie z hrabią Augustem Wyklickim w orkizowskim pałacu.

Juljuszowi zdawało się, że w stosunku Eugenii z dalekim kuzynem przebija się coś więcej niż same reminiscencje dawnej przyjaźni, niż życzliwe uczucia dalekiego powinowactwa.

Z tem wszystkiem jak tylko w tej chwili dowiedział się nowej schadzce w zaklętym dworze niebezpieczeństwo Eugenji stanęło mu najpierwej przed oczyma.

— Nowe schadzki w zaklętym dworze! — mruknął — to już więcej jak nierozwaga, to szaleństwo!

Katilina wzruszył ramionami.

— A jak na toż — rzekł — nieugięty w swej zaciekłości Ołańczuk poszedł do Lwowa, a składając tam swoje zeznania, gotów ściągnąć nam komisję.

— Uparłeś się, aby go wypuścić z aresztu.

— Bo upewniłem się naprzód, że nic nie wskóra w samborskim kryminale.

Juljusz w zamyśleniu przeszedł się tam i nazad po pokoju.

— W takim składzie rzeczy niepodobna nam zachować się nieczynnie.

Katilina z drwiącą miną machnął ręką.

— Wiesz, że w szkołach oponowałem nieraz przeciw twej nazwie Gracchusa. Tobie przypadłby lepiej przydomek Hamleta!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rane były przy drzwiach zamkniętych, dowodzą wielkiego upadku moralności w młodem pokoleniu tutejszem.

T. Zahorowski.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Rada państwa**, jak donosi *Now. wr.*, ma wkrótce roztrząsać dwa wnioski, dotyczące Królestwa Polskiego, jeden w przedmiocie utworzenia dwóch nowych posad dodatkowych sędziów pokoju w sądowym okręgu warszawskim, drugi w sprawie zmian w etatach sądów okręgowych warszawskiego i piotrkowskiego.

— **Zwiększenie kary.** Ze spraw, roztrząsanych w instytucjach pokojowych i w sądach okręgowych, okazuje się, iż pomimo kar pieniężnych za używanie na weksle i inne dokumenty papieru zwyczajnego w miejsce stemplowego, ilość tego rodzaju nadużyć co rok się powiększa. Pragnąc przeto usunąć na przyszłość podobne wypadki omijania ustawy stemplowej, władze administracyjne zamierzają wyjednać powiększenie kar pieniężnych za używanie w tranzakcjach handlowych papieru zwyczajnego. Odnośny wniosek został już podany do zatwierdzenia.

— **W wyższych sferach** administracyjnych poruszony został projekt istotnych zmian w ustawie o przywilejach, wydawanych przez departament handlowy i przemysłu na wszelkiego rodzaju wynalazki i ulepszenia. Jednocześnie zaś uledz ma zmianie podatek na przywileje i za prawo własności do rysunków i modeli fabrycznych, pobierany obecnie według taksy, ułożonej przed 20-ma laty. Reforma ta pozostaje w związku z przedsięwziętą przez ministerjum skarbu rewizją ustawy przemysłowej, koła zaś zainteresowane przywiązują do niej poważne znaczenie.

— **Ministerjum** komunikacyj uzyskało zatwierdzenie nowych przepisów o ruchu osobowo-towarowym na kolejach, otwartych dla użytku publicznego. Zarządy dróg żelaznych obowiązane są zastosować się do tych przepisów w ciągu roku od czasu ich ogłoszenia w zbiorze praw.

— **Z nowym rokiem** personel zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej znacznie powiększonym zostaje, jużto przez otworzenie nowego biura administracyjno-gospodarczego, już przez powiększenie biura kontroli i innych. Ponieważ obecnie biura tak w samym dworcu głównym, jak w budynkach administacyjnych, nie mają odpowiedniego pomieszczenia, przeto zarząd kolei zamierza wkróce kupić lub wydzierżawić jeden z domów, w pobliżu dworca, gdzie pomieszczone będą niektóre z biur dyrekcyjnych.

— **Z robót wodociągowych.** Pomimo zimy roboty około budowy stacji filtrów na Koszykach w pobliżu rogatek jerozolimskich trwają bez przerwy. Obecnie przeszło stu kilkudziesięciu ludzi, przeważnie kopaczy, pracuje nad splantowaniem gruntu, budową obszernej sadzawki oraz łożysk filtrowych. Wydobyta ziemia obraca się na podwyższenie poziomu gruntu. Roboty te będą prowadzone bez przerwy przez całą zimę, aby z wiosną można było przystąpić do budowy właściwych filtrów. Materjały budowlane zwieziono już w całości. Od strony ulicy Nowowiejskiej przez Okopową wzdłuż koszar artylerji kończy się budowa głównej rury ssącej od stacji rzecznej nad Wisłą przy ulicy Czerniakowskiej, z drugiej zaś strony od ulicy Jerozolimskiej uskutecznia się budowa kanału, łączącego nowy wodociąg ze starym przy ulicy Dobrej.

— **Ulica Nowowiejska** na całej przestrzeni aż do okopów otrzymała oświetlenie gazowe.

— **Wozy kompanji asenizacyjnej** na mocy zezwolenia magistratu wywożą błoto i śmiecie zebrane z dzielnicy cyrkułu jerozolimskiego na pustkowia pomiędzy ulicą Jerozolimską i Nowogrodzką oraz na część pól mokotowskich przyległą do szosy krakowskiej.

— **Puszki pocztowe** będące dotychczas w użyciu, a jak się okazało zbyt szczupłe, zastąpiono puszkami znacznie większych rozmiarów. Zauważyliśmy już je w kilkunastu punktach.

— **Ruch wydawniczy.** W ciągu tygodnia od dnia 5—12-go listopada wyszło ogółem 27 książek w języku polskim. Między niemi znajduje się 8 książek dla dzieci, 3 kalendarze, 2 ludowe, 7 treści belletrystycznej, 2 technicznej, 3 naukowe, 1 religijna i 1 katalog księgarski. Z drukarni prowincjonalnych jedna tylko częstochowska wzięła w tym ruchu udział przez wydanie jednej książki do nabożeństwa.

— **Redakcja „Figara“ paryskiego** listem, który wczoraj otrzymaliśmy, z powodu artykułu naszego p. n. „Ostatnie wcielenie *Figara*“, prosi nas o nadmienienie, iż wielkie plansze kolorowane mieszczące się w zeszycie illustrowanym, którego opis podaliśmy, wykonane zostały sposobem chromotypograficznym, co jest pierwszem zastosowaniem chromotypografji czyli druku kolorowego na tak wielką skalę, zastosowaniem — dodajmy od siebie — nader szczęśliwem. Jednocześnie p. A. Périvier, redaktor *Figara*, prostuje pomyłkę pióra, która się w pośpiechu wkradła do naszego artykułu, podaliśmy bowiem format *in 8 vo*, zamiast *in folio majori*.

— **Członkowie** Towarzystwa zachęty sztuk pięknych zechcą pośpieszyć się z wykupem biletów na członkowstwo, w przeciwnym bowiem razie nie będą mieli prawa do wzięcia udziału w losowaniu obrazów i rzeźb przez Towarzystwo zakupionych.

— **Zapowiedziany** na wieczór dzisiejszy koncert na rzecz studentów weterynarji, ulega znów zwłoce. Po raz to trzeci już biedni studenci doznają z tych lub owych powodów gorzkiego zawodu, który żarliwe starania ich w puch rozbija. Jest jednak nadzieja, iż w przyszłą niedzielę koncert stanowczo przyjdzie do skutku.

— **Z uniwersytetu.** Na posiedzeniu rady wydziału lekarskiego uniwersytetu lekarskiego w dniu 15 b. m. odbytem, zatwierdzeni zostali w stopniu lekarzy *cum eximia laude*: Donskoj Dymitr, Hincz Bronisław, Fiedorow Iwan, Przedborski Ludwik, Sanocki Antoni, Solman Ignacy Tomasz; w stopniu lekarzy: Baumritter Fischel Wolf Feliks, Bazylewicz-Kniażykowski Iwan, Bekmann Otto Aleksander, Biro-Jakubowicz Henryk, Kohn Henryk, Kornakowski Piotr, Rodkiewicz Andrzej, Sunderland Jakób, Wieczorkiewicz Damazy, Zawistowski Józef, Żebrowski Roman.

— **Z bazaru.** Dzień wczorajszy był mniej pomyślnym dla bazarowej aukcji. Liczba zwiedzających nie dosięgła tysiąca. Największy ruch panował pomiędzy godziną 5-tą a 6-tą, następnie sale zaczęły się szybko opróżniać, a koło godziny 8-ej można było policzyć zwiedzających na palcach. Pomimo to ruch targowy był wcale niezłym. Sklep nr 4 (Towarzystwa dobroczynności), nr 12 („Union“ cygara i papierosy oraz nr 19 (własny hr. Skarbek) cieszyły się największym zbytem, a dwa pierwsze z nich przyciągały tłumy ciekawych. Sklep kas rzemieślniczych do wieczora utargował około 380 rs. Woda sodowa (w sklepie nr 8) jak zawsze, miała najwięcej amatorów, dzięki podzwrotnikowemu gorącu, jakie panowało w salach resursy.

— **Na sali posiedzeń.** Podczas posiedzenia sądowego w sprawie o oszustwo przy grze w karty zaszedł epizod, zasługujący na zaznaczenie. Pewien ze świadków, stawiwszy się przed sądem oznajmił, iż wskutek osłabienia nie może stać długo i prosił, iżby mu pozwolono składać zeznanie siedząc. Przewodniczący uczynił zadość tej prośbie. Nazajutrz przewodniczący dostrzegł, iż świadek ów, przysłuchując się rozprawom, stał parę godzin wśród widzów. Wówczas zawezwał go przed stół prezydjalny i przypomniał, iż ze względu na należną sądowi powagę tylko w razach wyjątkowych pozwala się osobom, przed sąd zawezwanym, odpowiadać w postawie siedzącej i że świadkowi pozwolono to dnia poprzedniego wyłącznie wskutek jego zaręczenia, iż osłabienie stać długo mu nie pozwala. Gdy zatem dziś świadek dla prostej ciekawości mógł przez tyle czasu stać i tem samem jego poprzednie oświadczenie jest oczywiście niezgodne z prawdą, więc uznając niewłaściwość postępowania świadka, przewodniczący na mocy przysługującej mu władzy dyskrecjonalnej udziela świadkowi napomnienie.

— **Operacja.** W tych dniach do jednego z „drogistów“ tutejszych, wstąpił pewien młodzian z wykwintem ubrany i podał kartkę, mieszczącą w sobie prośbę wypłacenia oddawcy rs. 20, a opatrzoną podpisem znanego tutejszego ekspedytora. „Drogista“ zdziwił się niezmiernie, iż ekspedytor żąda od niego tak małej sumy, zapytuje więc młodzieńca co spowodowało to żądanie. Jegomość objaśnia, iż ekspedytor wyjechał i przed wyjazdem pozostawił mu tę kartkę. Niedowierzający „drogista“ prosi grzecznie młodzieńca, aby spoczął, sam zaś podchodzi do telefonu i żąda połączenia z ekspedytorem. Wrażliwy na elektryczność młodzian drapnął, pozostawiwszy fatalną asygnację, mocą której upoważnionym niby został do „pokwitowania“ z odbioru. Na nieszczęście swoje młodzian znanym był jednemu z kupujących, który wydal „incognito“ niefortunnego oszusta. Ptaszek ten prowadzi podobne rzemiosło od lat kilku i kilka też już razy siadywał w areszcie.

— **Hrabia.** W podstępny sposób dał się wczoraj podejść p. A., właściciel fabryki cukierków przy ulicy Niecałej. W chwili gdy większa liczba osób znajdowała się w sklepie, wszedł jakiś porządnie ubrany mężczyzna, wybrał dziesięć bombonierek napełnionych cukierkami, kazał je zapakować i spisać rachunek na imię hrabiego Ł., wziął jeszcze osobno trochę cukierków dla siebie, za które gotówką zapłacił i zażądał aby zakupiony towar posłano za nim przez chłopca do hotelu Victoria. Żądaniu naturalnie stało się zadość, a koniec nie trudny do odgadnięcia. Na ulicy nieznajomy zawołał dorożki i kazał jechać do hotelu Victoria. Tam wszedł do sieni i po chwili powrócił z odpowiedzią, że hrabiego nie ma, więc trzeba jechać za Żelazną Bramę. Za Żelazną Bramą pod jakimś pozorem pozostawił chłopca w dorożce, zabrawszy mu pakunek i... zniknął. Należy przewidywać, iż zaopatrzywszy się tym sposobem w słodycze, pomyśli jutro lub pojutrze o bakaljach, rybach i winie dla dokompletowania wigilijnej uczty. Łatwo jednak zdarzyć się może, iż ją spożywać będzie... na Pawiaku!

— **Kopernik.**

Pomnik naszego Kopernika, jak na to dawniej już zanosiliśmy skargę, nie doznaje należnego tego rodzaju pamiątkom poszanowania.

Okalające go okratowanie nietylko, że służy zwykle za miejsce wypoczynku niezawsze trzeźwym gościom opuszczającym wódczany przybytek Karasia, lub za wieszadło na odzież i sprzęty wyczekujących tu drwali i tragarzy, ale, jak obecnie, całe okolenie pomnika obrócono na skład choinek, gromadnie aż prawie pod stopy posągu złożonych.

Ostre gałęzie zakrywające nawet napis, z łatwością mogą go uszkodzić.

Nie tak szanują niemcy statuę przywłaszczonego sobie Kopernika, jakkolwiek wzniesiony tam pomnik mieści się na targowisku...

Czy w naszem mieście niema stałego dozoru nad publicznemi pomnikami?

— **Koliber.**

W handlu księgarskim ukazał się kalendarzyk paryski zatytułowany „Colibri“.

Wydawnictwo rzeczywiście zasługuje na to miano, ponieważ kalendarzyk jest tak mały, iż może być umieszczony w... medaljonie.

Cena jednak nie ma nic wspólnego z jego formatem, za 20 kop. bowiem możnaby nabyć... spore kurczę!

— **Trubadur.**

Na podwórzach domów naszego miasta pojawia się od pewnego czasu osobnik, ściągający swojem zachowaniem uwagę publiczną.

Jegomość ten, przybrany w szaty niezmiernie obcisłe, w hiszpański płaszcz zawieszony w „artystycznym nieładzie“, oraz w fantastyczny kapelusz, staje na środku podwórza, zdejmuje nakrycie z głowy, wydobywa gitarę, zaczepioną na błękitnej szarfie i nuci serenady, przeznaczone dla pięknej — jak mówi — płci...

Oryginał doznaje powodzenia, za które wywdzięcza się całusami, posyłanemi ręką pod adresem wychylających się ze wszystkich okien zaciekawionych rozdawczyń...

— **Szopka na wielką skalę...**

Zapewniano nas, iż grono „artystów od szopki“ zamierza urządzić wspólnemi siłami wielką szopkę przenośną, w której role zwykłych lalek będą grały żywe osoby.

Oryginalna trupa nie inaczej będzie dawała przedstawienia, jak na wyraźne zamówienie interesowanych.

Tym sposobem małe tradycjonalne szopki doznają „konkurencji“ ze strony bardziej przedsiębiorczych rywalów.

— **Podróż obrazu.**

Iż utwory pędzla znakomitych mistrzów odbywają zazwyczaj częste podróże, rzecz to wszystkim wiadoma i naturalna, lecz żeby najpospolitszy pod słońcem „landszaft“ nie mógł, choćby przez kwartał tylko, dowisieć spokojnie na kuchennej ścianie — fakt to niezwykły, a jednak prawdziwy, gdyż taką właśnie ciągłą podróż z ulicy Marszałkowskiej na Czerniakowską, odbywa pewne płótno, przedstawiające jedną ze scen znanego romansu „Paweł i Wirginja“...

Peregrynacja taka pełni się z przyczyny, iż „arcydzieło“ to stanowi wspólną własność pary narzeczonych, nie żyjących z sobą bynajmniej podług wzoru symbolicznej wierności pary gołąbków.

Ile więc razy jakaś alkoholiczna zawierucha powstanie w głowie „jego“, wnet wznieca wichry gniewne, miotające osobą strażniczki komina, i wówczas to następuje prowizoryczna separacja, a z nią wzajemne zwracanie drogocennych przedmiotów, zaczynające się od owego obrazu, którego szkło i ramki są własnością „narzeczonej“...

One to pozostają w kufrze właścicielki, a płótno bywa odsyłane przez stróża na Czerniakowską, do mieszkania „zdrajcy".

Lecz ponieważ gniew narzeczonego pomnego na garnuszkowe wygody u swej lubej mija prędko, więc też obraz, jako zwiastun zgody wraca wkrótce na ściany kuchni, by znowu za dni parę w skutek jakiegoś komerażu między czułą parą, szykować się do zwykłej drogi...

A może „arcydzieło" to spotka jakiś tragiczny koniec, jeżeli z czasem między narzeczonymi dojdzie do poważnego starcia, w którem pogrzebacz lub rożen nie małą odegrają rolę?!

— Z teki myśliciela...

...Każde stworzenie ma swojego naturalnego nieprzyjaciela: mysz—kota; karp—szczupaka; poeci—dziennikarzy; dziennikarze—zecerów...

— Podarek jubileuszowy.

Bankier X. wszedł zrana do swojego kantoru, powitał buchaltera, który właśnie ukończył 25-ty rok służby i podniósłszy w kilku gorących słowach jego niezmordowaną pracę i nieskazitelny charakter, wręczył mu zapieczętowaną kopertę, dodając:

— Przyjm pan to na pamiątkę dnia dzisiejszego!

Jubilat z wdzięcznością przyjąwszy podarunek nie śmiał go wobec pryncypała otworzyć i dopiero na uprzejme jego wezwanie zajrzał do wnętrza tajemniczej koperty...

W kopercie była fotografja pryncypała i... nic więcej.

Obdarowany oniemiał ze zdumienia.

— No cóż—zapytał bankier—cóż pan o tem powiesz?

— To bardzo do pana podobne — odpowiedział buchalter...

— Między rzeźbiarzami.

— Wiesz, iż ten X. ma ogromny talent?

— On?... ejże, to Cellini, ale... *Malvenuto...*

— Rozwiązanie zagadki.

Oficer. Kto wynalazł proch?

Rekrut. Niezawodnie ktoś z artylerji.

— **Towarzysz prokuratora** sądu okręgowego radomskiego, W. Kulczycki, mianowany został rejentem przy kancelarji hipotecznej tegoż sądu.

— **Ks. Antoni Krajewski**, dziekan szczuczyński mianowany został regensem seminarjum djecezjalnego sejneńskiego.

— **Jeszcze cukrownia!** W r. b. najwięcej chyba żywotności wykazali cukrownicy. Odbyli zbiorową naradę, powzięli kilka pożytecznych uchwał co do wzajemnego między fabrykami stosunku i co do ulepszenia produkcji, wreszcie pobudowali kilka nowych cukrowni. I obecnie znowu dowiadujemy się, iż z projektem nowej cukrowni wystąpili kapitaliści w gubernji płockiej, obierając dla swojego zakładu bardzo korzystny punkt—Konopki, stację kolei nadwiślańskiej.

— **Przesiedlenia.** — W ciągu ostatniego miesiąca wystąpiły z deklaracjami o przesiedlenie się z Królestwa Polskiego ogółem 22 rodziny kolonistów niemieckich, mianowicie 4 rodziny przesiedlają się z gubernji siedleckiej, 8 z kaliskiej, 4 z płockiej, 4 z łomżyńskiej, 1 z piotrkowskiej i 1 z radomskiej. W innych gubernjach ruch emigracyjny ustał.

— **Śmierć w wagonie.** W dniu wczorajszym do pociągu kolei nadwiślańskiej nr 2 dążącego do Warszawy, na stacji Rejowiec wsiadł do wagonu drugiej klasy wojskowy. Konduktor kontrolujący bilety, w kilka minut po ruszeniu pociągu zbliżył się do rzeczonego pasażera i zdziwił się niepomału, iż ten ostatni zasnął w niewygodnej pozycji. Począł tedy budzić pasażera, jednakże nadaremnie, ten bowiem zmarł nagle. Zwłoki pozostawiono na następnej stacji, celem zbadania osobistości, jak również przyczyny nagłej śmierci.

— **Wypadek kopalniany.** W dniu 7-ym b. m. w kopalni węgla „Sielce" pod Sosnowcem, górnik Walenty Żydek, znajdujący się w szybie w pobliżu rozsadzania łomów węgla nabojem dynamitowym, ugodzony odłamami zginął na miejscu.

— **Pożar.** We wsi Kempa, w gminie Młociny pod Warszawą, wynikł nocy onegdajszej pożar, który zniszczył dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie kolonisty Kozłowskiego. Straty w budynkach asekurowanych, krescencji inwentarzu żywym i martwym, wynoszące około 3000 rs., nie są pokryte asekuracją. Pożar wynikł w skutek rozlania nafty na snopek słomy w kurniku i nieostrożnego rzucenia zapałki. Drobny z początku ogień przybrał tak znaczne rozmiary jedynie z powodu braku należytego ratunku.

— **Zbrodnia.** Przed kilkoma dniami w porze wieczornej mieszkańcy wsi Łaskowice, w powiecie ostrołęckim, spostrzegli płonący dom, mieszczący się tuż pod wsią, a zamieszkały przez małżonków Nancyk, którzy uchodzili w okolicy za zamożnych włościan. Gdy zaalarmowani pożarem mieszkańcy wioski pośpieszyli z pomocą do palącej osady, zastali tak dom mieszkalny jak inne budynki w płomieniach, a gdy następnie pożar zniszczywszy wszystko ustał, wśród zgliszczy spalonego domostwa, znaleziono zwęglone zwłoki obojga właścicieli domu. Wyprowadzone wkrótce śledztwo policyjno-sądowe przekonało, iż małżonkowie Nancyk mieli porozbijane czaszki i ręce powiązane, co dowodzi, iż stali się ofiarami nikczemnej zbrodni. Wyprowadzone śledztwo celem wykrycia morderców i podpalaczy dotąd nie doprowadziło do rezultatu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu G. Z.*—Myśl dobra, ale tej treści były już genjalne utwory.

— *Panu S. S. w Warszawie.*— Podały wiadomość dzienniki petersburskie bez wymienienia miejscowości, które podobno dotąd wybrane nie zostały. Zawiadomimy w właściwej rubryce, gdy projekt stanie się faktem.

— *Pani D. D.*—Ażeby odebrać należną z powodu zgonu męża lub ojca emeryturę, należy wnieść podanie do izby skarbowej (ul. Rymarska, gmach b. komisji skarbu), dołączając do niego akt zejścia poświadczony przez władzę policyjną, opatrzony marką 15 kop., oraz rachunek wydatków na pogrzeb zmarłego.

— *Pani Z. K. ze Złotej.*—Żądanych informacyj może pani zasięgnąć, udając się listownie pod adresem: Mr. Kubecki, 8, King John Street, Stepney Green, London. E.

— *Panu Zygmuntowi K.* — Zechce się sz. pan zgłosić do pisma, które list majora Z. umieściło.

— *Panu N. N.* — Skargi na fabrykanta z ulicy E., jako bezimiennej, uwzględnić nie możemy.

— *Veritas.*—Można być nawet Katonem, ale Drakonem być nie należy!

— *Panu K. J. M., stałemu od lat 60-ciu czytelnikowi.*—Dziękujemy za uwagę. Przepis ten jest znany, ale niezawsze można znaleść nabywcę, którýby postąpił znacznie wyższą cenę od otrzymanej i nie każdy ma fundusze potrzebne na koszta procesu.

— *Panu P. L. S.* — Zkąd powstał zwyczaj witania świeżo ożenionych mężczyzn „kosmato," nie wiemy.... O ile nam wiadomo, zwyczaj ten stosuje się tylko do mężczyzn.

— *Panu W. By.... w R.*—Artykuły tego rodzaju jako dotyczące stosunków czysto-osobistych, umieszczają się tylko w rubryce płatnych reklam. Że w ogólności broń anonymów jest niegodna uczciwych ludzi, o tem sz. panie pisaliśmy niezliczone razy, niestety! zawsze napróżno...

— *Pani Marji G.*—Sądzimy, iż to chyba na żart nadesłane...

— *Panu K.*—Prosimy wymienić przynajmniej numer *Kurjera*, bo w zbiorze odszukać trudno.

— *Panu A. E. z Wroniej.* — Łaskawy panie, zamiast oczekiwać z trojgiem dzieci pięć kwandransów na wagon tramwajowy, lepiej było siąść do dorożki, przyjechać w przeciągu kilkunastu minut do domu, a zapłacić za kurs tyle, ile należałoby się za cztery bilety tramwajowe.

— *Panu S. B.*—Na upór nie ma lekarstwa. Powtarzamy, iż „sławnym" być można tak z dobrych jak i ze złych czynów, inaczej wszystkich sławnych należałoby kanonizować, a wyrażenie „dobra sława", którego sz. pan używa, byłoby tylko pleonazmem.

— *Wdowę*, która wczoraj nadesłała niepodpisane pismo z prośbą o trzykrotne ogłoszenie, prosimy o zgłoszenie się osobiste do redakcji we wtorek lub piątek od 12-ej do 1-ej po południu.

— *Panu Piotrowi Brukalskiemu.*—W artykule „od bażanta do kiełbaski" nazwisko restauratora stanowiło okoliczność poboczną i podane zostało mimochodem bez myśli uchybiania pamięci ojca pańskiego, który długoletnią pracą zyskał sobie uczciwe imię. Szło tylko o wskazanie w jaki sposób bohater opowiadania trwonił pieniądze, a nie o to w czyich zakładach.

— *Eleonorze.*—Ubolewamy...

— *Panu W. w Grodnie.*—Prosimy.

— *Pani I. R. w Malınce* —Za uwagi dziękujemy. Zrobimy z nich użytek. Dalsze wiadomości zawsze będą pożądane.

— *Panu Łukaszowi Wysz. w Grodzisku.*—O podobnem biurze nic nie wiemy.

— *Panu St. Ch.*—Nie możemy odszukać ich adresu.

— *Panu Faustynowi Prawdzickiemu.*— Za chwilę szczerej wesołości serdecznie dziękujemy!

NEKROLOGJA.

† W dniu 18 b. m., we wtorek, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Kazia **Trzebieckiego**, syna Władysława, urzędnika magistratu miasta Warszawy i Walerji z Gałeckich, odbędzie się o godzinie **10-ej** zrana, w kościele powązkowskim, nabożeństwo, na które niepocieszeni w smutku rodzice z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1305—

† Dnia 19 grudnia, we środę, w 15-tą rocznicę ś. p. Józefa **Domańskiego**, obrońcy sądowego, odbędzie się żałobna wotywa w kościele św. Jana, przy ulicy Świętojańskiej, o godzinie **9-ej** zrana, w kaplicy Pana Jezusa, na które pozostała żona zaprasza krewnych i przyjaciół. —4218

† We środę, dnia 19 grudnia, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Kazimierza **Mieszczańskiego**, doktora medycyny, b. prezesa Towarzystwa lekarskiego w Kaliszu, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **7-ej** zrana, na które w nieutulonym żalu pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —4223—

† W dniu 19 b. m., jako w 25-letnią rocznicę śmierci ś. p. Leona **Beck**, w kościele św. Krzyża, o godzinie **10 i pół** zrana, na które żona z córkami i synem zaprasza rodzinę, przyjaciół i znajomych. —4221—

† W dniu 21 b. m., w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawione będzie żałobne nabożeństwo za dusze ś. p. Feliksa **Ciechomskiego** oraz jego wnuczki ś. p. Kazi **Gegużyńskiej**, następnie nastąpi przeprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego. Na obrzęd ten pozostała rodzina po zmarłych zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4220—

† I znów o jedną mogiłę więcej! Nic to na pozór dziwnego w kolei przeznaczeń człowieka. Ale tu, gdzie śmierć zabiera jednostkę w samym zaczątku życia, gdy zabiera człowieka rozwijającego wielkie zasoby serca i umysłu, celem uszczęśliwienia młodziutkiej żony i niemowlęcia, żyjącego dla pociechy i osłody rodziny i licznych przyjaciół... tu pod mogiłę składamy drogi nam kwiat, po zniknięciu którego czujemy pustkę niczem niepowetowaną!.. Taką też bolesną i dotkliwą stratę ponieśliśmy, złożywszy do grobu zwłoki ś. p. Józefa **Biele**, zgasłego w 32 roku życia. Cichy i skromny żywot jako męża i ojca, poprzedziły lata ciężkiej pracy, wśród której wykradał sobie chwile odpoczynku, celem ciągłego kształcenia się. Chciwy wiedzy, umiłował pracę, którą uważał jako modlitwę życia, nieskończoną... nieograniczoną! Słodki w obejściu, uprzejmy i życzliwy dla wszystkich, z uśmiechem wiary szedł w to życie, pragnąc w swem domowem szczęściu przycisnąć świat cały do piersi!.. Zgasł jak wschodzący promień słońca! 4210

Pokój twym cieniom drogi Józefie! **K. N.**

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Wiedeń 17-go grudnia.

Jenerał Wolseley rozdając nagrody ochotnikom miał do nich przemowę, w której powiedział, iż utrzymanie pokoju jest nieprawdopodobne. Kto się dobrowolnie nie łudzi ten musi przyznać, że w Europie zanosi się na wielką wojnę. To jest przyczyną powszechnych uzbrojeń, od których i Anglja także uchylać się nie może.

Wiedeń 17-go grudnia.

Policja przeznaczyła 1000 guldenów nagrody za dostarczenie danych, mogących posłużyć do odkrycia zabójcy urzędnika policyjnego Chlubeka pod Florisdorfem. Podejrzenie pada na handlarza zbożem Schaffhausen'a, który miał mowę na zebraniu robotników, a następnie towarzyszył Chlubekowi. Aresztowano także podejrzanych o udział w zbrodni agitatorów socjalistycznych Till'a ojca i syna i innych.

Budapeszt 17-go grudnia.

W sądzie drugiej instancji rozpoczęło się roztrząsanie procesu Tisza-Eszlar.

Zagrzeb 17-go grudnia.

Deputowani Pogranicza i serbowie tworzą w sejmie osobne kluby. Klub pograniczan pragnie ugody i nie zgadza się z żądaniem samoistności Kroacji.

Londyn 17-go grudnia.

Markiz Tseng oświadczył, iż tylko pośrednictwo trzeciego mocarstwa mogłoby położyć koniec zatargowi francusko-chińskiemu.

Londyn 17-go grudnia.

O'Donnel, morderca Careya, został stracony.

Rzym 17-go grudnia.

Przybył tutaj następca tronu niemieckiego.

Madryt 17-go grudnia.

Skonfiskowano manifest Zorilli, zawierający obronę wojskowego buntu i wezwanie do powstania. Sprawa oddaną została na drogę sądową.

Sofja 17-go grudnia.

W sobotę na posiedzeniu zebrania narodowego obradowano nad położeniem egzarchy bułgarskiego w Konstantynopolu. Minister spraw zagranicznych i wyznań, Bałabanow, wyraził przekonanie, że rząd bułgarski nie może pozostać obojętnym widzem losów, jakie przechodzi egzarchat, częścią którego jest pod względem kościelnym Bułgarja. Wieści o zniesieniu egzarchatu konstantynopolskiego Bałabanow nazwał przesadzonemi, zaznaczając wszakże że egzarchat znajduje się w nader trudnych okolica-

nościach, do usunięcia których należy dążyć z rozwagą i cierpliwością. Bulgarja pozostawia sobie w tej kwestji zupełną swobodę działania.

Konstantynopol 17-go grudnia.

Trudności finansowe stoją na przeszkodzie odjazdowi Bakera baszy do górnego Egiptu.

Konstantynopol 17-go grudnia.

Wydano pewnej liczbie statków tureckich rozkaz odpłynięcia do Arabji, gdzie powstanie wzmaga się.

New York 17-go grudnia.

Wczoraj miał tu miejsce ogromny meeting, w którym przyjmowali udział delegaci socjalistów francuzkich. Były redaktor gazety *Freiheit*, Most, wygłosił podburzającą mowę.

Petersburg 17-go grudnia.

W Orenburgu i Niżnym Nowgorodzie obchodzono uroczyście trzechsetletnią rocznicę pierwszego rosyjskiego drukarza Fieodorowicza.

Mohylow podolski 17-go grudnia.

Bessarabscy producenci wina zakładają stowarzyszenie.

Wilno 17-go grudnia.

Były dowódzca 108 pułku saratowskiego, pułkownik Arystow, i zawiadujący gospodarstwem pułkowem, major Kosticyn, wyrokiem sądu okręgowego wojennego skazani zostali: Arystow na 10 miesięcy więzienia w twierdzy, a Kosticyn na 2 miesiące aresztu.

Kijów 17-go grudnia.

Sąd okręgowy wojenny uniewinnił dymisjonowanych: podpułkownika Zajkowskiego i sztabs-rotmistrza Alejnikowa, uznawszy za niedowiedzione zarzucane im nadużycia w ostatniej rosyjsko-tureckiej wojnie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go grudnia, godzina 7 min. 35.

Wiadomość o powrocie na nowo na porządek dzienny kwestji konwersji renty węgierskiej rozbudziła pewne ożywienie na giełdzie dzisiejszej berlińskiej. Korzystały z tego wartości spekulacyjne oraz grze giełdowej podlegające. Udziały dyskontowo-komandytowe przy usposobieniu mocnem i dla nich korzystnie podniosły się w kursie. Akcje kredytowe zyskały 3 marki i podniosły się do 480, pierwszy raz od dnia 1-go grudnia, tj. od daty pozytywnej wiadomości o emisji ostatniej renty złotej rosyjskiej. Wartości bankowe niemieckie również bardzo dobrze się przy kursie trzymały. Natomiast rynek wartości kolejowych bardzo słabo. Cisza panowała tu i zastój zupełny. Renty obce w ogóle słabiej. Rosyjskie wartości utrzymały się przy kursach, ruble również. Żyto prawie bez zmiany.

Berlin 17-go grudnia, g. 5 m. 15 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	197.30
Weksle na Warszawę	196.90
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	196.20
Weksle na Petersburg długoterminowe	194.80
Bilety banku ros. na dostawę	197.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	55 30
Akcje kredytowe.	480.—
Listy zastawne serja I-sza.	60.90
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	150.—
Żyto w kwietniu—maju	151.25

Petersburg 17 go grudnia, g. 7 m. 45 wiecz. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	23 3/8.	13/32
Pożyczka premjowa I-ej em. .	220 1/4.	
„ „ II-ej em. .	209.	
Półimperjały	8.44	

Niesprawdziły się wieści o podwyżce kursu rubli do 197.50—jak to obiecywały depesze szacunkowe wczorajsze. W każdym razie tryumfem jest utrzymanie się wartości rosyjskich i rubli przy kursach onegdajszych przy ogólnie niekorzystnem usposobieniu dla wartości obcych na giełdzie berlińskiej. Zresztą oprócz kursu rubli na dostawę końcomiesięczną, wszystkie inne, a mianowicie kursa weksli na dostawę natychmiastową i weksli na Warszawę i Petersburg podniosły się o drobnostkę.

Z tem wszystkiem jednak wczorajsza obniżka kursów walut obcych na giełdzie warszawskiej nie jest usprawiedliwioną i prawdopodobnie dziś utrzymać się nie zdoła, jeśli nowej odwagi nie dodadzą wiadomości z zebrań przedgiełdowych dzisiejszych. Kursa dnia poprzedniego były: 197.20, 197.25, 477, 150, 151.50.

Gdańsk 14-go grudnia 1883 go roku.

Pszenica cena najwyższa. . . .	9.07.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.77.
„ „ na dostawę wiosenną	9.07.
Żyto cena najwyższa za polskie .	6.14.
„ „ regulacyjna	6.03.
„ „ na dostawę wiosenną	6.38.
Jęczmień browarny.	4..60
„ na paszę	4..44
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 17-go grudnia roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 148—155, średnia 132—143, ordynaryjna 115—128.

Żyto wyborowe 101—102, średnie 96—98, ordynaryjne 92—94.

Jęczmień wyborowy 104—108, średni 93—100, ordynaryjny —.—.—.

Owies wyborowy 86—89, średni 80—85, ordynaryjny 70—78.

Gryka 89—100. **Groch** 91—119. **Kasza jaglana** wyborowa 140—150, średnia 132—138, ordynaryjna 120—130.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 17-go grudnia 1883 roku.

Stan targu zbożowego jest ciągle niezbyt świetny. Pomimo podwyżki cen w tygodniu ostatnim w New-Yorku i następnie w skutek tego na rynkach angielskich, francuskich, oraz na północo-zachodzie Europy, usposobienie pozostaje słabem w południowej Austrji i Niemczech, a obfite zapasy zboża z Rosji do wywozu przygotowanego, stan ten podtrzymują. Ceny więc podnieść się nie mogą, a zakup w ogóle jest niechętny.

Na nasz targ dowieziono dziś znaczne ilości—które przeważnie z próbek do sprzedaży ofiarowywano.

Co do pszenicy—było jej 1,000 do 1,200 korcy. lecz gatunki przeważnie tylko średnie, dobrych średnich i wyborowych, na które byłby może większy pokup, nie ma prawie wcale.

Kupowano pszenicę dosyć leniwie pomimo przedświątecznej pory i płacono ceny nie wyższe od sobotnich.

I tak: za gatunki dobre 9 rs. do 9 rs. 50 kop. osiągnąć było można; średnia 8 rs. do 8 rs. 50 kop.

Żyta wystawiono na sprzedaż około 600 korcy, lecz kupców nie było prawie wcale. Pytano wprawdzie o wyborowe ziarno. którego nie było wcale. Średnie 6 rs. za korzec niechętnie płacono; wadliwe, wilgotne po 5 rs. 17 1/2 kop. z powodu nizkości ceny kupiono.

Za wyborowe polskie, gdyby było, możnaby 6 rs. 15 kop. do 6 rs. 30 kop. osiągnąć.

Owsa ogółem 180 korcy na targ dostawiono. Sprzedano go drobnemi partyjkami po 2 rs 95 kop. do 3 rs. za korzec.

Wczoraj na stacji drogi terespolskiej płacono za żyto rosyjskie 93 do 95 kop. za pud; wyborowe 100 do 120 kop.; tranzitowe franco w Sosnowcu 6 rs. do 6 rs. 10 kop. za korzec.

Siana i słomy, jak zwykle w poniedziałek, nie dowieziono.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniach 15-ym i 16-ym grudnia roku 1883-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Krakowskie Przedmieście 411,—Bazilskiemu,—Krugman, Karmelicka 13a 4,—Siechemu, Hotel Saski,—Wojczynski,—Hrabia Plater Zyberk, Instytucka 3,—Wodzinska, Królewska 9,—Jacobsohn, Ciepła 7,—Marohn i Herzog,—Sznejerowu, Nalewki 47,—Nowe Miasto dom 306,—Leszno 4, bataljon kolejny, Stanisławu. Korsakiemu,—Kuzniecki Szapman, Chmielna an,—Aleksander Lesser, Krak. Przedm.,—Skowrońska, Ordynacka 11,—Słuczewski, Nalewki,—Morszić, Mazowiecka 10,—Jan Hejsig. Leszno 56,—Edward Możanowski,—Alter, hotel północny,—Heba, Twarda 15,—Krzykowski Hildebrand, Chłodna,—Babetta Stail,—Sypniewski, Danielewiczowska 8,—Margulis, Nowolipki 30.

TABELA WYGRANYCH

w dziewiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 141-ej Loterji klasycznej

dnia 17-go grudnia 1883 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Rs. 2000 Nr 15287 — Po **Rs. 1000** NN-ra 18176 — Po **Rs. 400** NN-ra 1061 4464 7273 7331 8200 13940 15929 16497 19049 23030 — Po **Rs. 200** NN-ra 1050 3908 7053 10773 10959 12013 14998 15058 16402 17113 18067 18882 19675 20414 21555 22954 23357 — Po **Rs. 100** NN-ra 1666 1712 2018 7821 7998 8994 9217 9392 10932 11066 11865 14145 14612 16203 17201 17331 17757 17786 17878 18154 18288 18355 18609 22747 23308.

Następujące numera wygrały po rs. 80:

12	2517	5107	7110	9633	11456	13467	15397	17766	20043	22087
90	51	9	7220	9802	11554	77	15409	67	63	92
102	2605	68	7545	16	65	97	38	17810	20113	22125
245	25	5249	7501	86	82	13532	15519	34	43	47
340	2702	53	7613	9913	11712	97	43	46	53	22212
77	59	56	33	37	43	13640	54	17902	20239	17
88	2819	85	44	41	11805	41	81	4	20326	22325
90	23	5319	49	10019	11913	65	15600	26	71	52
423	2964	5410	69	49	23	99	11	60	20405	22416
658	3054	23	87	70	52	13762	27	97	15	28
96	79	46	7809	85	12017	13823	58	18010	20521	49
788	80	53	38	10112	84	54	15739	76	46	53
89	3165	5531	47	52	12104	88	56	18111	94	54
889	9	89	49	63	51	13959	80	68	20664	80
97	70	5603	52	10200	68	73	15856	92	20715	82
935	3334	45	81	24	98	14074	83	18313	40	22509
44	53	69	97	31	12224	85	85	29	72	64
60	54	70	99	54	35	14100	15948	38	20802	76
78	74	5749	7975	69	58	96	16046	47	88	78
1023	80	88	8048	88	70	14273	62	18406	20905	96
30	3538	5818	8132	96	12336	14304	91	48	27	22659
63	46	29	52	10358	78	7	16300	83	49	69
76	71	64	86	80	81	51	4	99	64	83
1100	3696	77	8230	10455	12433	72	86	18531	21026	22774
54	3722	85	51	10506	12539	14429	88	18600	70	76
87	62	5949	56	32	48	14576	16421	36	21146	22924
1248	73	68	8323	73	81	92	23	57	47	31
77	77	6108	24	86	12606	14605	44	18705	47	63
1335	3823	39	29	10687	18	6	96	78	50	84
1427	37	80	87	93	21	9	16525	82	64	23005
66	46	99	96	10715	68	33	27	18848	91	45
71	72	6203	8413	56	12722	55	90	19000	21209	50
77	3914	8	43	59	56	93	16631	30	12	66
1540	78	26	8546	69	75	14715	37	65	36	93
1694	4010	92	70	71	12819	49	64	19125	46	23124
1782	38	93	91	10832	12905	67	67	56	95	50
1801	64	95	8647	83	30	14859	16757	19230	21304	23376
16	93	6325	61	84	47	96	60	41	21453	92
23	4117	37	8723	10969	49	14910	72	48	69	23437
87	40	52	82	11009	72	20	90	57	99	80
1940	4313	6435	8850	28	75	45	92	77	95	
2020	4516	37	51	35	96	81	16806	19310	21542	
2126	28	40	72	40	13001	93	37	49	66	
33	51	58	890[illegible]	62	15	15006	66	53	82	
41	82	6526	8	11105	22	40	17077	56	21674	
46	4605	54	89	25	33	51	17105	19456	81	
70	37	72	9017	31	66	83	90	19574	91	
75	56	96	19	32	13113	15110	17280	95	21759	
80	61	6604	22	85	41	37	86	97	99	
2203	4714	16	96	91	63	57	17370	19630	21840	
10	98	52	9264	11290	77	72	78	61	50	
48	4858	95	94	11320	13249	97	17435	87	84	
2313	80	6761	9307	21	62	15209	87	19743	21900	
32	4904	63	28	47	81	51	17513	52	11	
51	46	6825	51	66	13341	52	39	91	22	
2456	50	85	67	77	51	63	17635	93	22020	
67	86	90	9402	80	92	15302	43	19803	21	
75	87	6907	50	95	13412	25	45	38	61	
83	93	10	9560	11402	39	61	65	51	83	
2503	5035	86	9605	5	42	69	85	76	85	

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	—
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 6 (18 Декабря) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapolski. — Wydawca Gustaw Gebethner.